

## JERZY FILIPOWICZ

ur. 1927; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Niemcy, II wojna światowa
Słowa kluczowe	II wojna światowa, roboty przymusowe w Niemczech, elektryk, Rostock

### **Pomógł mi niemiecki elektryk, to był porządny człowiek**

Żandarma dali do pociągu, przechowali, na drugi dzień jazda do Gustowa. To jest, nie wiem, jakieś dwieście, trzysta kilometrów od Rostocka. W Rostocku, w takiej, jak to się mówi, budzie nas zakwaterowali, w takim baraku, no i naszym zadaniem było noszenie, dźwiganie tak zwanych dużych ciężarów – okien, ścian baraków. Bo Niemcy robili tak, że jak zbombardowano, to równali ziemię i stawiali na tym baraki. Ja z tą nogą coraz gorzej się czułem, kulałem, no, ale czyszczenie kibli, to nie było straszne, bo nie było ciężkie. Ale tutaj ciężar. W pewnym momencie widzi to Niemiec, że ja tak chodzę, a był to elektryk, który miał urwaną lewą rękę, miał tylko prawą, zawołał mnie do siebie i mówi tak: „Będziesz u mnie pomocnikiem, bo ty dźwigać nie możesz. Pokaż tą nogę”. Pokazałem - „E, to trzeba najpierw ją wyleczyć, a później do roboty”. No i wysłał mnie do szpitala, tam Niemcy mi tą nogę podreperowali, zdezynfekowali, żeby mnie gangrena się nie [wdała], no i jestem elektrykiem. Nauczyłem się od niego zawodu i mu za to dziękuję, bo to był porządny człowiek. Zawsze mi kanapkę przyniósł, dał mi się najeść, a później do roboty. Z tym, że miałem czasami pietra, bo wejść i podłączyć spięcie u góry na słupie, to nie jest takie proste, to jest trochę bojaźliwe, no, ale nauczyłem się tego wszystkiego.

Data i miejsce nagrania	2017-01-13, Nałęczów
Rozmawiał/a	Piotr Lasota, Agnieszka Łąkocy
Transkrypcja	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"